

Przyszły Król sceny

■ Gościnny spektakl Teatru im. Juliusza Osterwy

W Teatrze Polskim lubelscy aktorzy zaprezentują „Biesy” Dostojewskiego. Rolę Stawrogina gra Jacek Król, jeden z najbardziej obiecujących młodych aktorów.

Król, który ukończył wydział aktorski krakowskiej PWST w 1998 roku i przeszedł warsztaty aktorskie w Petersburgu i Kolonii, ma już na swoim koncie kilka znaczących ról teatralnych. Związany od dwóch lat z lubelską sceną, gra tam w jednym sezonie Gustawa-Konrada w „Dziadach” (za rolę tę otrzymał I nagrodę na ubiegłorocznym Festiwalu Klasyki Polskiej w Opolu), Chlestakowa w „Rewizorze”, Stawrogina w „Biesach” i Fiora w „Operetce”, której premiera odbyła się kilka dni temu. Bardzo

wysoko ocenia młodego aktora Ignacy Gogolewski (grają razem w „Dziadach”), przewidując, iż będzie on niebawem jednym z pierwszych aktorów Rzeczypospolitej.

Jacek Król kwituje tę ocenę uśmiechem. Sceniczne sukcesy przypisuje szczęściu. Rola Stawrogina to dla niego niezwykle ważne wyzwanie, gdyż pracując nad nią, musiał zmierzyć się z mitami, jakimi obrosły wcześniejsze wielkie wykonania, choćby kreacja Jana Nowickiego ze słynnej inscenizacji Andrzeja Wajdy w Starym Teatrze.

– Przygotowując tę postać, musiałem sobie odpowiedzieć na wiele nietrywialnych pytań, przede wszystkim, jak to się dzieje, że Stawrogin, człowiek, który ma pieniądze, kobiety, przyjaciół, decyduje się popełnić samobójstwo. Mam nadzieję, że udało mi się jego postępowanie w jakimś stopniu wytłumaczyć.



Aneta Stasińska i Jacek Król

„Biesy” w inscenizacji Krzysztofa Babickiego to nie tylko opowieść o mrocznej i przepastnej duszy rosyjskiej, ale i o wciąż pociągającym fenomenie zła i niebezpieczeństwie, jakie niesie ucieczka w anarchię. Przekonamy się o tym już w piątek.